

Przysposobienie obronne – reaktywacja?

11 kwietnia 2022

Jednym z elementów krajowej reakcji na rosyjską agresję na Ukrainę stało się ogłoszenie w marcu przez ministra Przemysława Czarńka przywrócenia od 1 września elementów przysposobienia obronnego (PO) w ramach przedmiotu edukacja dla bezpieczeństwa (EdB). Zgodnie z deklaracjami resortu edukacji uczniowie w VIII klasie szkoły podstawowej mają zapoznawać się z bronią palną i zasadami udzielania pierwszej pomocy, natomiast w I klasie szkoły ponadpodstawowej dojdą praktyczne zajęcia ze strzelania prowadzone na strzelnicach dofinansowanych na poziomie samorządów przez MON.

Dyskusja na temat reaktywacji przysposobienia obronnego, zlikwidowanego w roku 2012 i zastąpionego właśnie przez edukację dla bezpieczeństwa, nie jest nowością. Pojawiła się po pierwszej odsłonie wojny ukraińskiej przed siedmiu laty. Wtedy jednak nie zostały podjęte idące w tym kierunku decyzje. Należy zauważyć, że Edb przejęła część materiału programowego przedmiotu znoszonego. Uczy się na niej zasad udzielania pierwszej pomocy oraz postępowania w sytuacjach zagrożenia, przy czym przedmiot ten jest sprofilowany pod kątem klęsk żywiołowych, wypadków oraz ataków terrorystycznych, które wydawały się najbardziej prawdopodobnymi problemami u progu minionej dekady.

Od kilku lat oczywiste stało się zagrożenie wojną sensu stricto, co uzasadnia powrót do odpowiednio sprofilowanego przygotowania młodzieży. Dawne, odziedziczone po PRL-u przysposobienie obronne, stanowiło element pewnego ciągu – przygotowywało do powszechnej, poborowej służby wojskowej lub szkoleń wojskowych na studiach i powiązanych z nimi Szkół Podchorążych Rezerwy. Warto jednak pamiętać, że niekoniecznie był to jakiś proobronnościowy raj utracony. W pamięci autora

lekcje P0 z liceum na początku lat 90. zapisały się jako nudne, prowadzone przez emerytowanych oficerów o charyzmie porównywalnej z generałem Jaruzelskim i przede wszystkim bardzo „suche”. Zakres zajęć praktycznych był minimalny, zapoznanie z bronią nie miało miejsca poza jednorazową wyprawą klasy na strzelnicę, de facto zresztą praktycznie fakultatywną. Być może zaważyła specyfika „naukowego” liceum, ale wydaje się, że problemy infrastrukturalne w tym zakresie były w systemie edukacji powszechne, a sam przedmiot traktowano raczej jako uciążliwy spadek po minionej epoce. Mniej więcej równie poważnie jak symbol nowej – wprowadzana właśnie do szkół religia/etyka.

Według resortu edukacji celem programu ćwiczeń strzeleckich, który ma zostać opracowany „wspólnie z organizacjami proobronnymi i pod ścisłą kuratelą MON” ma być zapewnienie szkolonym uczniom „realnych umiejętności” w tym zakresie. Ponieważ koncepcja przywrócenia obowiązkowej zasadniczej służby wojskowej jest konsekwentnie odrzucana, zamysł realizowany na poziomie szkoły ponadpodstawowej, a przez to de facto powszechny, można uznać za pewien jej substytut. Oczywiście bardzo ograniczony – sama umiejętność obsługi broni strzeleckiej jest tylko jedną ze zdolności nabywanych przez żołnierza podczas szkolenia. W przypadku rodzajów broni innych niż piechota czy siły specjalne – drugorzędną. Przeszkolenie potencjalnych kandydatów tylko w tym jednym zakresie będzie miało zatem w perspektywie wieloletniej bardzo umiarkowane znaczenie dla wojsk regularnych. Nieco większe dla Obrony Terytorialnej. A stosunkowo największe w ewentualnej sytuacji kryzysowej wymagającej mobilizacji i szkolenia rezerw najniższego szczebla czy rozbudowy sił typu milicyjnego. Zapowiadany przez MON program można też traktować jako swoistą „inicjację” w obronność, a także, last but not least, możliwość zainteresowania przez armię potencjalnego narybku służbą czy to zawodową, czy wprowadzaną w ustawie o obronie ojczyzny dobrowolną zasadniczą służbą wojskową.

Przedstawiony przez ministerstwo edukacji projekt na wstępnym etapie i na podstawie dość skąpych danych można zatem ocenić jako mający potencjał zapewnienia korzyści dla obronności. Wszystko oczywiście będzie zależało od konkretnej jego realizacji i zdania egzaminu przez kadry oraz infrastrukturę. Co najmniej równie ważnym jak szkolenia z bronią elementem będzie wszak przeprofilowanie programu edukacji dla bezpieczeństwa w taki sposób, aby uczone w jej ramach elementy obrony cywilnej obejmowały zagrożenia o charakterze masowym. Charakter wojny prowadzonej na Ukrainie nie pozostawia najmniejszych wątpliwości odnośnie do ich realności. To z kolei musi być powiązane z dyskusją o obronie cywilnej jako takiej czy w szczególności budownictwa ochronnego. Zmiany muszą mieć charakter systemowy, punktowe deklaracje dobrych intencji nie wystarczą.

Autorstwo: dr Jan Przybylski

Źródło: NowyObywatel.pl